

## JACQUES LACAN „ZNACZENIE FALLUSA”<sup>1</sup>

### **I część tekstu do pracy na seminarium**

[str. 685]

Poniżej znajduje się niezmienny tekst wystąpienia, jakie wygłosiliśmy w języku niemieckim 9 maja 1958 roku w Instytucie Maxa Plancka w Monachium, na zaproszenie prof. Paula Matusska.

Można w nim ocenić - mając kilka punktów odniesienia dotyczących sposobów myślenia panujących wówczas w kręgach nawet nieźle poinformowanych - oddźwięk, jaki mogły tam wzbudzić pewne poniżej cytowane terminy, jak na przykład termin „inna scena”, które jako pierwsi wydobyliśmy z dzieła Freuda.

Jeśli „naznaczenie wsteczne” (z niem. *Nachtrag*<sup>2</sup>), żeby użyć innego z tych terminów, pochodzących z obszaru pięknego ducha, w którym one aktualnie krążą, czyni ten wysiłek niewykonalnym, powinno się wiedzieć, że były one w tamtym czasie niesłyszane.

Wiadomo, że nieświadomy kompleks kastracji ma funkcję węzła:

- 1) w dynamicznym nadawaniu struktury symptomom, w analitycznym sensie tego słowa, przez co chcemy powiedzieć w tym, co jest analizowalne w nerwicach, perwersjach i psychozach;
- 2) w regulacji rozwoju, która daje *ratio* tej pierwszej roli, to znaczy w instalacji w podmiocie nieświadomej pozycji, bez której nie byłby on zdolny do identyfikowania się z idealnym typem swojej płci, ani nawet do odpowiedzi - bez poważnego ryzyka - na potrzeby swojego partnera w relacji seksualnej, ani nawet do rozpoznania w trafny sposób potrzeb dziecka, które jest owocem tej relacji.

Istnieje pewna wewnętrzna sprzeczność w przyjęciu przez człowieka (z niem. *Mensch*) swojej własnej płci: dlaczego miałby on przyjmować atrybuty swojej płci jedynie poprzez rodzaj groźby lub pod postacią pewnego pozbawienia [fr. *privation*]? Wiadomo, że w „*Das Unbehagen in der Kultur*”<sup>3</sup> Freud posunął się do zasugerowania, że zakłócenie w ludzkiej seksualności nie jest przypadkowe, ale fundamentalne [fr. *essentiel*], a jeden z jego ostatnich artykułów, dotyczy nieredukowalności w każdej skończonej [z fr. *endliche*] psychoanalizie **negatywnych** następstw wynikających z kompleksu kastracji w męskim nieświadomym i z *Penisneid* [z niem. *zazdrość o penisa*] w nieświadomym kobiet.

[str. 686]

Nie jest to jedyna aporia, ale pierwsza, którą freudowskie doświadczenie i wynikająca z niego metapsychologia wprowadziły do naszych badań nad człowiekiem. Jest ona nierozwiązywalna przez redukcję do danych biologicznych; już ta konieczność mitu, znajdującego się u podstawy strukturyzowania się kompleksu Edypa ilustruje to dostatecznie.

Odwoływanie się w tym przypadku do jakiegoś dziedzicznego zasobu amnezji jest tylko pewną sztuczką, nie tylko dlatego, że taki rodzaj śladu jest sam w sobie dyskusyjny, ale dlatego, że pozostawia on problem nierozwiązanym, mianowicie, jaki istnieje związek pomiędzy zabiciem ojca, a paktem pierwotnego prawa, jeśli prawo to mówi, że kastracja jest karą za kazirodztwo?

### **II część tekstu do pracy na seminarium**

Dyskusja może być owocna jedynie w oparciu o fakty kliniczne. A fakty te ujawniają relację podmiotu do fallusa, która konstytuuje się bez względu na anatomiczne różnice pomiędzy płciami, a która

<sup>1</sup> Wykład „*Die Bedeutung des Phallus*”, pod tytułem: „*La signification du phallus*”, znajduje się w zbiorze „*Écrits*”, Ed. Seuil, 1966 r., na str. 685-695; oryginalna numeracja została podana w nawiasach kwadratowych – przyp. tłum.

<sup>2</sup> Lacan zawarł w tym tekście w nawiasach terminy, jakich użył w języku niemieckim. – przyp. tłum.

<sup>3</sup> Tekst „*Kultura jako źródło cierpień*” z 1930 roku, znajduje się w zbiorze S. Freud: „*Pisma społeczne*”, Wyd. KR, 1998 – przyp. tłum.

to relacja jest, ze względu na ten fakt, trudna do interpretowania u kobiety i w relacji do kobiety, jak widać w czterech następujących kwestiach:

- 1) w tym, że dziewczynka uważa się, choćby przez chwilę, za wykastrowaną, przy założeniu, że ten termin znaczy pozbawioną fallusa, i to przez czyjeś działanie, najpierw jej matki - to ważny punkt - a następnie jej ojca, lecz w taki sposób, że musimy rozpoznać w tym przeniesienie w analitycznym znaczeniu tego słowa;
- 2) w tym, że, bardziej pierwotnie, obydwie płcie uważają, że matka posiada fallusa, czyli jest matką falliczną;
- 3) w tym, że, korelatywnie, znaczenie kastracji, nabiera swojej pełnej wagi (przejawiającej się w klinice) w formowaniu się symptomów na bazie odkrycia kastracji jako kastracji matki;
- 4) te trzy problemy sięgają punktu kulminacyjnego w pytaniu o rację [fr. *raison*] fazy fallicznej w rozwoju. Wiadomo, że Freud określa tym terminem pierwszą dojrzałość genitalną, która z jednej strony jest charakteryzowana przez wyobrazeniowe dominowanie atrybutu fallicznego oraz rozkosz [z fr. *jouissance*] masturbacyjną, a z drugiej poprzez fakt, że Freud umieszcza tę rozkosz u kobiety w *clitoris*, która tym sposobem zostaje wyniesiona do funkcji fallusa. W konsekwencji wydaje się on w ten sposób wykluczać u obu płci, aż do końca tej fazy,

[str. 687]

tj. do schyłku kompleksu Edypa, jakąkolwiek instynktowną lokalizację pochwy jako miejsca penetracji genitalnej.

Można podejrzewać, że ta ignorancja nie jest niczym innym, niż błędnym rozpoznaniem [fr. *méconnaissance*], w sensie technicznym tego pojęcia, tym bardziej, że jest ona czasami całkowicie zmyślona. Czyż odpowiada ona jedynie opowieści, w której Longos przedstawia inicjację Dafnisa i Chloe<sup>4</sup> jako zależną od wyjaśnień starej kobiety?

W ten sposób niektórzy autorzy zostali doprowadzeni do rozpatrywania fazy fallicznej jako efektu jakiegoś wyparcia, a funkcji pełnionej w niej poprzez obiekt falliczny, jako symptomu. Trudność zaczyna się, gdy chodzi o to by wiedzieć *jakiego* symptomu: fobii – powie jeden, perwersji – powie drugi, nieraz ten sam. Wydaje się, że w tym ostatnim przypadku pojawia się **trudność** (fr: *rien ne va plus*)<sup>5</sup>, nie dlatego, że nie pojawiają się interesujące transmutacje obiektu fobii w fetysz, **ale dlatego, że jeśli są one interesujące to dokładnie z powodu różnicy ich miejsca w strukturze**. Żądać od tych autorów by sformułowali tę różnicę w perspektywie dzisiaj upodobanej, pod hasłem relacji z obiektem, byłoby daremnym roszczeniem. A to dlatego, że nie istnieje żadne inne odniesienie do obiektu niż przybliżone pojęcie obiektu częściowego, nigdy nie poddane krytyce<sup>6</sup> od czasu, kiedy Karl Abraham je wprowadził – to niefortunne, zważywszy na dogodność, jaką ono oferuje w naszych czasach.

### **III część tekstu do pracy na seminarium**

Niemniej jednak faktem jest, że obecnie **zaniechana dyskusja dotycząca fazy fallicznej**, kiedy odczytać ją w tekstach przetrwałych z lat 1928-1932, wydaje nam się ożywcza poprzez **przykład pasji doktrynalnej**, wobec której degradacja psychoanalizy za sprawą jej amerykańskiej transplantacji<sup>7</sup> wprowadza nostalgję.

<sup>4</sup> Dafnis i Chloe (gr. Δάφνιν και Χλόην, *Daphnin kai Chloēn*) – najbardziej znany antyczny romans grecki, którego autorem jest Grek Longos. Nie zachowały się żadne informacje o jego życiu, nie wiadomo też nic o jego innych dziełach. Nieustalony jest czas życia autora, przyjmuje się, że jest to koniec II w.n.e., tak jak akcja utworu, który dzieje się na wyspie Lesbos. Utwór opowiada o rozkwicie miłości pomiędzy dwójką młodych pastuszków, Dafnisem i Chloe oraz przeszkodach, które czekają ich na drodze do jej spełnienia. [Longos, *Dafnis i Chloe*, przeł. Jan Parandowski, Prószyński i S-ka, Warszawa r. 1999] – przyp. tłum.

<sup>5</sup> Także zdanie krupiera w kasynie, że dalej nie można już obstawiać. – przyp. tłum.

<sup>6</sup> W IPA, tj. Międzynarodowym Stowarzyszeniu Psychoanalitycznym, do czego Lacan odnosi się krytycznie. – przyp. tłum.

<sup>7</sup> Aluzja Lacana do wypaczenia psychoanalizy w postaci rozwijającej się w USA psychologii ego. – przyp. tłum.

Gdybyśmy po prostu tylko podsumowali tę debatę, mogłoby to zafałszować autentyczną różnorodność stanowisk przyjętych przez niejaką Helenę Deutsch, Karen Horney, czy niejakiego Ernesta Jonesa, by wymienić tylko najwybitniejszych<sup>8</sup>.

Kolejność w serii trzech następujących po sobie artykułów, które ten ostatni [Jones – przyp. tłum.] poświęcił temu tematowi, jest szczególnie sugestywna, choćby tylko wobec pierwotnego celu, do którego się odnosi, oznaczonego ukutym przez niego terminem *aphanisis*<sup>9</sup>. Bo stawiając bardzo słusznie problem relacji pomiędzy kastracją a pragnieniem, demonstruje on swoją niezdolność rozpoznania tego, do czego się zbliża tak bardzo, że termin, który nam to za chwilę wyjaśni, wydaje się wynikać z samej swojej nieobecności.

Przede wszystkim rozbawi nas sposób, w którym potrafił on [Jones – przyp. tłum.], pod hasłem zgodności

[str. 688]

z literą samego Freuda, wyartykułować pozycję, która była wobec Freuda dokładnie przeciwna – niewątpliwy wzór w trudnym gatunku [z fr. „*un vrai modèle en un gendre difficile*”].

Ale ryba nie dała się utopić [z fr. *le poisson ne se laisse pas noyer*] i wydawała się drwić z jego mowy obrończej, zmierzającej do przywrócenia naturalnego równouprawnienia kobiet i mężczyzn (czyż nie kieruje go ona w stronę zamknięcia debaty tym biblijnym zdaniem: „Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę<sup>10</sup>?”). Faktycznie, cóż zyskał on na znormalizowaniu funkcji fallusa jako obiektu częściowego, jeśli musi przywoływać w ciele matki jego obecność jako obiektu wewnętrznego - który to termin jest funkcją fantazji odkrytych przez Melanię Klein - i jeśli nie potrafi on odseparować się od jej doktryny, wiążącej te fantazje z nawrotem [z fr. *réurrence*] formacji edypalnej, aż do granic najwcześniejszego dzieciństwa.

Nie pomylimy się, jeżeli wrócimy ponownie do tej kwestii zadając pytanie, co mogło narzucić Freudowi ten wyraźny paradoks jego pozycji. Musimy przyznać, że był on lepiej niż ktokolwiek inny wiedziony do rozpoznania porządku zjawisk nieświadomych, których był odkrywcą, oraz że zatracając adekwatną artykulację tych zjawisk, jego następcy byli skazani na to, by zostać w mniejszym lub większym stopniu sprowadzeni na manowce.

Na podstawie powyższego założenia - które wprowadzamy jako zasadę komentowania Freuda, dokonywanego przez nas od siedmiu lat - zostaliśmy doprowadzeni do pewnych rezultatów: przede wszystkim głoszenia jako koniecznego, w jakimkolwiek artykułowaniu zjawisk analitycznych, pojęcia znaczącego, jako przeciwstawionego pojęciu znaczonego we współczesnej analizie lingwistycznej. Freud nie mógł z niej czynić użytku, jako że zaistniała po nim, ale twierdzimy, że odkrycie Freuda bierze swój kształt właśnie z konieczności antycypacji tej formuły, wywodząc się z dziedziny, gdzie nie można spodziewać się jej panowania. Odwrotnie, to odkrycie Freuda, które daje opozycji znaczącego i znaczonego swoją rzeczywistą wagę, gdzie należy usłyszeć, że znaczący ma funkcję aktywną w warunkowaniu

<sup>8</sup> Odniesienie do dyskusji psychoanalityków odnośnie do organizacji fallicznej u dziewczynki. Według Freuda: „(...) W organizacji tej znany jest tylko jeden rodzaj genitaliów – genitalia męskie” (S. Freud „Trzy rozprawy z teorii seksualnej”, przypis dodany w roku 1924), tym samym według Freuda dziewczynka w tym okresie nie wie o istnieniu pochwy. Z kolei autorzy tacy jak K. Horney, M. Klein, E. Jones, twierdzili, że u dziewczynki od początku istnieją specyficzne wrażenia seksualne, zwłaszcza pierwotna, intuicyjna wiedza o jamie pochwy (za Słownik Psychoanalizy, J. Laplanche, J-B. Pontalis).

<sup>9</sup> *Aphanisis* – od greckiego *aphanes*, 'niewidzialny', termin ukuty przez Ernesta Jonesa w 1926 r., oznacza uważany przez niego za podstawę wszelkiej nerwicy lęk przed utratą własnej seksualności. U mężczyzn przejawia się lękiem przed kastracją lub utratą członka, natomiast u kobiet przejawia się lękiem przed porzuceniem lub odrzuceniem. Jones uważał, że strach przed *aphanisis* ma u obu płci bardziej fundamentalne znaczenie, niż strach przed kastracją, co było tezą opozycyjną wobec poglądów Freuda w ich debacie na temat seksualności kobiecej. Jones uważał, że kompleks Edypa konfrontował obie płcie z groźbą *aphanisis* i wyrzeczeniem się seksualności albo pragnień kazirodczych. Lacan przydał terminowi Jonesa nowe znaczenie, uważał, że *aphanisis* należy sytuować bardziej radykalnie, tj. na poziomie, gdzie podmiot manifestuje się w znikaniu. *Aphanisis* byłoby więc procesem, w którym podmiot jest częściowo zasłonięty przez znaczący, bowiem gdy pojawia się gdzieś jako znaczenie, gdzie indziej manifestuje się jako znikanie. – przyp. tłum.

<sup>10</sup> Fragment Ewangelii wg. Św. Marka. – przyp. tłum.

efektów, w których to, co możliwe do oznaczenia [*signifiable*<sup>11</sup>] pojawia się jako noszące jego ślad, stając się poprzez tę pasję znacznym.

#### **IV część tekstu do pracy na seminarium**

Ta pasja znaczącego staje się teraz nowym wymiarem kondycji ludzkiej, w tym, że to nie tylko człowiek mówi, ale że w człowieku i przez człowieka to [fr. *ça*]<sup>12</sup> mówi, że jego natura tkana jest poprzez efekty, w jakich odnajdywana jest

[str. 689]

struktura mowy [fr. *lanagage*], której staje się on materia i że przez to rezonuje w nim - poza tym wszystkim, co mogła ująć psychologia idei - relacja mówienia [z fr. *parole*].

To właśnie pozwala nam powiedzieć, że konsekwencje odkrycia nieświadomego nie były jeszcze przewidziane w teorii, kiedy już wprowadziło ono w praktyce wstrząs większy niż daje się zmierzyć, choćby tylko w formie efektów cofnięcia się [z fr. *recul*].

Sprecyzujmy, że to propagowanie relacji człowieka do znaczącego, jako takie nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem „kulturalistów”<sup>13</sup>, w sensie potocznym tego słowa; nie ma nic wspólnego ze stanowiskiem, jakie zajęła przykładowo Karen Horney<sup>14</sup>, w dyskusji dotyczącej fallusa, stanowiskiem określonym przez Freuda jako feministyczne. Nie jest to kwestia relacji pomiędzy człowiekiem i mową, nie chodzi tu o fenomen społeczny, nie pojawia się nawet kwestia czegoś przypominającego tę ideologiczną psychogenezę, z którą jesteśmy zaznajomieni, i która nie jest przekroczona przez rozstrzygające odwoływanie się do pojęcia całkowicie metafizycznego, nawet gdy nadaje mu się kształt jakiegoś wezwania do konkretnego, jaki marnie oddaje termin afekt.

Chodzi o to by ponownie odkryć w prawach, które rządzą tą inną sceną (z niem. *ein anderer Schauplatz*) - którą Freud, pisząc na temat snów przypisał nieświadomemu - efekty odkryte na poziomie łańcucha materialnie niestabilnych elementów, który konstytuuje mowę: efekty uwarunkowane przez podwójną grę kombinacji i substytucji w znaczącym, zgodnie z dwoma nurtami tworzącymi „znaczone” ukonstytuowane poprzez metonimię i metaforę; efekty rozstrzygające dla ustanowienia podmiotu. W tej

<sup>11</sup> W oryg. fr. *signifiable* – jako neologizm: który może być znaczone, którego sens istnieje; jako pojęcie w lingwistyce - znaczone totalny. – przyp. tłum.

<sup>12</sup> W oryg. fr. *ça* oznacza zarówno „to”, jak i freudowskie „id”. – przyp. tłum.

<sup>13</sup> Kulturaliści, inaczej psychoanaliza kulturowa, kierunek stworzony w Ameryce przez m.in.: E. Fromma, K. Horney, H. Stacka Sullivana, F. G. Alexandra, A. Kardiner i H. D. Lasswella. Kulturaliści, być może poza E. Frommem, próbowali nie tyle budować nową koncepcję człowieka, co wziąć pod uwagę wybrane zagadnienia dotyczące istoty ludzkiej i społeczeństwa, które starali się zgłębić często korzystając z dorobku poprzedzających ich, lub ówczesnych socjologów (odnośnie znaczenia ról społecznych w systemie), antropologów (E. Sapir, R. Benedict, M. Mead, B. Malinowski), filozofów (np. poglądy Arystotelesa, Spinozy), psychologów oraz psychoanalityków (S. Freuda, C. G. Junga, A. Adlera, S. Ferencziego, O. Ranka i W. Reicha). Największą uwagę kulturalistów przykuły koncepcje C. G. Junga dotyczące nieświadomości, nerwicy, typologii charakterów oraz poglądy na teorię i praktykę terapeutyczną, a także psychologia indywidualna A. Adlera, która wiele miejsca poświęcała wpływowi czynników społecznych na życie wewnętrzne człowieka. Niektórzy (Horney czy Fromm) odrzucali całkowicie pewne poglądy Freuda, inni pozostawali im w dużej mierze wierni (Kardiner). Wszyscy natomiast zgodnie uważali, że w psychoanalizie coś należy zmienić, np. Horney chciała, by psychoanaliza wyszła poza psychologię popędów i psychologię genetyczną. Kulturaliści byli również zainteresowani problemami moralności i wiary w ludzkie możliwości. Wyculeni na zjawisko wyalienowania człowieka, zauważali, że wolność, jaką oferuje nam świat, wcale nie jest dla nas zbawienna, częściej kłopotliwa (Fromm pisał o wolności jako ciężarze ludzkości; Alexander zwracał uwagę na nieumiejętność korzystania z wolności, jaką daje postęp techniczny). Kulturaliści ukazywali problemy wzajemnego oddziaływania dążeń jednostkowych i czynników społeczno-kulturowych, ujmowali człowieka jako jednostkę ciągle rozwijającą się, a jednocześnie jako istotę irracjonalną, którą kierują nieświadome namiętności. Zauważali, że w pewnych warunkach człowiek może stać się osobą bierną, kierowaną z zewnątrz, co niekiedy doprowadza do powstania nerwicy. Krytykowali istniejący wówczas w Ameryce porządek społeczny jako zagrażający wartościom ludzkim, wysuwali nawet propozycje zmian tego porządku, próbując łączyć niektóre dokonania marksizmu z psychoanalizą (szczególnie Fromm). Pomimo wielu podobieństw, kulturaliści stanowili grono osób posiadających często zupełnie niepodobne do siebie poglądy i sposoby pracy z pacjentem. [na podst. fragmentów pracy doktorskiej Małgorzaty Bednarskiej „Psychoanalityczna interpretacja relacji interpersonalnych w teorii Franza Gabriela Alexandra”. Praca doktorska powstała w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Roberta Saciuka, Wrocław – 2002. [http://www.jungpoland.org/index.php?option=com\\_content&do\\_pdf=1&id=149](http://www.jungpoland.org/index.php?option=com_content&do_pdf=1&id=149)). – przyp. tłum.

<sup>14</sup> Chodzi o pogląd K. Horney, że *Penisneid* wiąże się z chęcią osiągnięcia przez kobiety pozycji mężczyzny w patriarchalnym świecie. – przyp. tłum.

próbie pojawia się pewna topologia, w matematycznym sensie tego terminu, bez której wkrótce uświadomimy sobie, że jest po prostu niemożliwe by odnotować strukturę symptomu w analitycznym sensie tego terminu.

To mówi [z fr. *ça parle*] w Innym, stwierdzamy, nazywając Innym to właśnie miejsce wywołane przez uciekanie się do mówienia w każdej relacji, w którą Inny interweniuje. Jeśli to mówi w Innym - niezależnie od tego czy podmiot słyszy to swoim uchem, czy nie - to dlatego, że tam, poprzez uprzedniość logiczną wobec wszelkiego przebudzenia znaczonego, podmiot znajduje swoje znaczące miejsce. Odkrycie tego, co artykułuje on w tym miejscu, tzn. w nieświadomym, pozwala nam pojąć, kosztem jakiego podziału [z niem. *Spaltung*] on się w ten sposób ukonstytuował.

[str. 690]

Fallus<sup>15</sup> wyjaśnia się tu poprzez swoją funkcję. We freudowskiej doktrynie fallus nie jest jakimś fantazmatem, jeśli rozumiemy przez to efekt wyobrażeniowy. Nie jest też jako taki obiektem (częściowym, wewnętrznym, dobrym, złym, itd.), o tyle o ile termin ten z reguły zmierza do określenia rzeczywistości zaistniałej w danej relacji. Tym bardziej nie jest on organem - penisem lub łechtaczką - który symbolizuje. I nie bez przyczyny Freud użył odniesienia do *simulacrum*<sup>16</sup>, jakim był on dla Starożytnych.

Bowiem fallus jest znaczącym, znaczącym którego funkcja w wewnątrzpodmiotowej ekonomii analizy unosi zasłonę funkcji, jaką pełnił podczas misterii. Ponieważ jest to znaczący, który ma określać efekty znaczonego w ich całości, o tyle o ile znaczący je warunkuje przez swoją obecność w roli znaczącego.

#### **V część tekstu do pracy na seminarium**

Zbadajmy teraz efekty tej obecności. Początkowo wywodzą się one ze zniekształcenia potrzeb człowieka za sprawą faktu, że tenże mówi, w tym sensie, że o ile jego potrzeby są podporządkowane domaganiu się [z fr. *demande*], powracają one do niego wyalienowane. Nie jest to efektem jego realnej zależności (nie należy się spodziewać, że odnajdziemy tam ową pasożytniczą koncepcję, jaką jest idea zależności w teorii nerwicy), ale raczej samego stawania się formą znaczącą jako taką, oraz efektem faktu, że to z miejsca Innego wysyłana jest jego wiadomość.

To, co staje się w ten sposób wyalienowane w potrzebach, konstytuuje pewne *Urverdrängung* [z niem. wyparcie pierwotne<sup>17</sup>] niemożności, hipotetycznie, bycia wyartykułowanym w domaganiu się, ale pojawia się to w pewnym odgałęzieniu, jakim jest to, co prezentuje się w człowieku jako pragnienie (z niem. *das Begehren*). Fenomenologia, jaka wyłania się z analitycznego doświadczenia jest zaiste takiej natury, że ukazuje w pragnieniu charakter paradoksalny, dewiacyjny, błędny, ekscentryczny, a nawet skandaliczny, poprzez który odróżnia się ono od potrzeby. Jest to nawet zbyt często potwierdzanym faktem, żeby nie musiał się on od zawsze narzucać moralistom, godnym tego miana. Wczesny freudyzm zdawał się nadawać temu faktowi status. Jednak paradoksalnie, psychoanaliza znajduje się na czele odwiecznego obskurantyzmu, jeszcze nudniejszego, gdy zaprzecza temu faktowi, poprzez ideał teoretycznej i praktycznej redukcji pragnienia do potrzeby.

Dlatego też musimy wyartykułować tutaj ten status, poczynając od domagania się, którego cechy własne zostają przeoczone w pojęciu frustracji (którego Freud nigdy nie stosował).

<sup>15</sup> W *Ecrits* jest tu błędnie użyty rodzajnik żeński przed słowem fallus. – przyp. tłum.

<sup>16</sup> Symulakr, symulakrum - obraz, który jest czystą symulacją, pozorującą rzeczywistość albo tworzącą własną rzeczywistość. Taki jest sens greckiego *eidōlon* (εἰδῶλον), który został przełożony na łac. „idolum” - bożek, i który jest tłumaczony jako symulakra, w przeciwieństwie do ikony (*eikōn*, εἰκών), tłumaczonej jako kopia; kopia, która odsyła zawsze do imitacji rzeczywistości, bez udawania jej (patrz: jeden z dialogów Platona „Sofista”). *Eidōlon* przeciwstawiony jest więc *eidōs* gdzie *idea* [ιδέα], tłumaczona jest poprzez *Formę* i przedstawiona w dialogu „Kratylos”. Koncepcja symulakry pojawiła się jako *eidolon* w Sofiście, ale także - w sposób całkowicie różny - w teorii materialistycznej epikurejczyków (u Lukrecjusza i u Epikura). W XX w. koncepcję symulakry podjął na nowo Jean Baudrillard: „Symulakra nie jest nigdy tym, co ukrywa prawdę – to prawda ukrywa, że jej nie ma. Symulakra jest prawdziwa” [od słowa *vrai* - prawdziwa/rzeczywista]. „[...] sekretem wielkich polityków było wiedzenie, że władza nie istnieje. Że jest ona jedynie perspektywiczną przestrzenią symulacji, jak to ukazuje malactwo Renesansu, i że jeśli władza uwodzi, to właśnie dlatego [...], że jest symulakrą.” – przyp. tłum.

<sup>17</sup> W jęz. niem. część *Ur-* oznacza „pra”, a więc dosłownie jest to Pra-wyparcie – przyp. tłum.

W domaganiu się jako takim chodzi o coś innego niż o satysfakcje,

[str. 691]

o które ono wnosi. To jest domaganie się obecności lub nieobecności. To jest to, co ukazuje nam pierwotna relacja z matką, ciężka od tego Innego, który musi być usytuowany po stronie [z fr. *en deçà*] potrzeb, które może zaspokoić. [Domaganie się] Ustanawia go [Innego] jako posiadającego „przywilej” zaspokajania potrzeb, to jest, moc pozbawiania ich tego jednego, co je [te potrzeby] satysfakcjonuje. Ten przywilej Innego wyznacza zatem radykalną formę daru tego, czego Inny nie ma, mianowicie tego, co nazywa się jego miłością.

To w ten sposób domaganie się znosi [z niem. *aufhebt*] szczególność wszystkiego, co mogłoby być dane, poprzez przekształcanie tego w dowód miłości, a same satysfakcje, które domaganie się uzyskuje dla potrzeby doznają poniżenia [z fr. *se ravaler*<sup>18</sup>; z niem. *sich erniedrigt*] tak dalece, że stają się niczym więcej niż zniszczeniem z domagania się miłości (to wszystko jest bardziej niż widoczne w psychologii opieki wczesnodziecięcej, na której nasi analitycy-niańki się zawiesili).

Zachodzi więc tu konieczność [z fr. *nécessité*<sup>19</sup>], żeby szczególność tak zniesiona pojawiła się ponownie *poza* [z fr. *au delà*] domaganiem się. I faktycznie ona się tam pojawia, ale zachowuje strukturę, która ukrywa to, co bezwarunkowe z domagania się miłości. Poprzez odwrócenie, które nie jest prostą negacją negacji, siła czystej straty wyłania się z pozostałości po pewnym unieważnieniu. Pod owo bezwarunkowe z domagania się, pragnienie podstawia warunek „absolutnego”; ten warunek rozwiązuje [z fr. *dénouer*] to, co dowód miłości ma z buntu wobec satysfakcjonowania potrzeby. Oto dlaczego pragnienie nie jest ani apetytem na satysfakcję, ani domaganiem się miłości, lecz różnicą, która wynika z odejmowania pierwszego od drugiego, samym fenomenem ich rozszczepienia [z fr. *refente*; z niem. *Spaltung*].

#### **VI część tekstu do pracy na seminarium**

Już widać jak relacja seksualna [z fr. *relation sexuelle*] okupuje to zamknięte pole pragnienia [z fr. *champ clos du désir*] i rozgrywa w nim swój los [z fr. *sort*]. Dzieje się tak dlatego, że to pole jest stworzone do tego, by produkowała się tam enigma, którą ta relacja wznieca w podmiocie, co jest mu oznaczane podwójnie: jako powrót domagania się, które ona [enigma] wznieca jako domaganie się wobec podmiotu [z fr. *sujet*] potrzeby oraz jako dwuznaczność uobecniona [z fr. *presentifié*] wobec Innego, o którego chodzi w dowodzie domaganej miłości. Przestrzeń utworzona przez tę enigmę jest drugą stroną tego co ją determinuje, mianowicie - żeby powiedzieć to tak prosto i jasno jak się da – że podmiot jako Inny, co się stosuje do każdego partnera w związku, [oznacza, że] nie wystarczy być podmiotem potrzeby lub obiektem miłości, trzeba zajmować miejsce powodu pragnienia.

Ta prawda leży w samym sercu, w życiu seksualnym, wszelkich usterek [z fr. *malfaçons*], jakie wyłoniły się w polu psychoanalizy. Konstytuuje ona tam także warunek

[str. 692]

szczęścia podmiotu, a zamaskowanie luki, jaką prawda ta wytwarza, poprzez oddanie jej rozwiązania mocy „genitalności” na drodze dojrzewania czułości (czyli samym uciekaniem się do Innego jako do rzeczywistości), jakkolwiek pobożne życzenia by tym [zamaskowaniem] nie kierowały, jest ono tym nie mniej oszustwem. Musi tu zostać podkreślone, że obłudną ideą genitalnej ofiarności [z fr. *obligativité*] francuscy psychoanalizy stworzyli drogę tendencji moralizującej, która trwa teraz wszędzie, przy akompaniamencie chórów Zbawiciela.

W każdym razie, człowiek nie może dążyć do bycia całym [z fr. *entier*] („całościowa osobowość” to kolejna wypaczona przesłanka współczesnej psychoterapii), od czasu, gdy gra przemieszczenia i kondensacji, na jaką jest skazany w wykonywaniu swych funkcji, naznacza jego relację jako podmiotu wobec znaczącego.

<sup>18</sup> *Se ravaler* – upadłać się, poniżać się lub wstrzymać się, tłumić coś w sobie. – przyp. tłum.

<sup>19</sup> Także potrzeba – przyp. tłum.

Fallus jest uprzywilejowanym znaczącym tego naznaczenia, w którym rola logosu<sup>20</sup> łączy się z nadejściem [z fr. *avènement*] pragnienia.

Można by powiedzieć, że ten znaczący jest wybrany jako najbardziej sterczący w tym co możemy pochwycić w realnym kopulacji seksualnej, a także jako najbardziej symboliczny w literalnym (typograficznym) sensie tego słowa, jako że jest w niej równoważny z łącznikiem [z fr. *copule*] (logicznym). Można również powiedzieć, że jest tam, poprzez swoją nabrzmiałość, wizerunkiem witalnego przepływu generującego następne pokolenia.

Wszystkie te uwagi nadal jedynie zasłaniają fakt, że może on odgrywać swoją rolę tylko kiedy jest zasłonięty, to jest, jako sam w sobie znak stanu utajenia, którym jest dotknięte wszystko to, co jest możliwe do oznaczenia [z fr. *signifiable*], od czasu, gdy jest to wyniesione [z niem. *aufgehoben*] do funkcji znaczącego [z fr. *signifiant*].

### **VII część tekstu do pracy na seminarium**

Fallus jest znaczącym tego zniesienia [z niem. *Aufhebung*<sup>21</sup>], które inauguruje (inicjuje) przez swoje zniknięcie. Oto dlaczego demon skromności Αἰδώς [z gr. *Aidos*<sup>22</sup>, z niem.] (*Scham*<sup>23</sup>) pojawia się natychmiast, kiedy fallus zostaje odsłonięty w starożytnych misteriach (obejrzyjcie sławny obraz w Willi Misteriów w Pompejach<sup>24</sup>).

Staje się on drągiem [z fr. *barre*<sup>25</sup>], którym ręka demona wali znaczone, naznaczając je jako bękarcie potomstwo jego znaczącej konkatencji<sup>26</sup>.

W ten właśnie sposób produkowany jest warunek komplementarności w ustanawianiu podmiotu przez znaczący, co wyjaśnia jego *Spaltung* i interwencyjny ruch, w którym [*Spaltung*] dochodzi do końca.

[str. 693]

Mianowicie:

- 1) to, że podmiot określa swój byt jedynie poprzez przekreślanie [z fr. *barrer*<sup>27</sup>] wszystkiego co znaczy, jak to widać w fakcie, że chce być kochany dla siebie samego; miraż, który nie ulega rozproszeniu poprzez proste wskazanie, że jest gramatyczny (ponieważ znosi dyskurs);
- 2) że to, co jest żywe z tego bycia w *urverdrängt*, znajduje swój znaczący przez otrzymanie znaku w *Verdrängung* [z niem.: wyparcie] fallusa (przez co nieświadome jest mową [z fr. *langage*]).

<sup>20</sup> Logos (gr. λόγος) – według stoików "rozum świata". Tak jak Heraklit, tak i stoicy uważali, że wszyscy ludzie są częścią rozumu świata, czyli *logosu*. Uważali, że człowiek to świat w miniaturze, czyli mikrokosmos, będący odbiciem makrokosmosu. Heraklit stwierdza, że "duszy jest logos sam siebie wspierający". Logos jest słowem wieloznacznym. Może oznaczać "rozum", lecz także "słowo", "myśl" i "prawo" (a także "kolekcja"); pochodzi od czasownika λέγω (*lego*), znaczącego "liczyć" (także "zaliczać" oraz "rozumować"), a także "mówić" i "zbierać", "łączyć", "układać". Stąd u Heraklita ci, którzy słuchają logosu "mają jeden wspólny świat" - są połączeni we wspólnym zrozumieniu. Dochodzą tu do głosu trzy znaczenia terminu "logos" - 1. logosu się słucha, bo jest on słowem, 2. logos obdarza zrozumieniem, gdyż jest rozumem, 3. logos łączy ludzi, bo oznacza "połączenie". - przyp. tłum.

<sup>21</sup> *Aufhebung* – termin z filozofii Hegla. Zniesienie odpowiada ruchowi negacji negacji. Chodzi o syntetyczny moment dialektycznego ruchu, gdzie na następnym etapie rozwoju ducha (czyli momencie syntezy), elementy, które ten moment poprzedzają, czyli teza i antyteza, przestają być przeciwieństwami, a stają się równoważnymi elementami całości, którą współtworzą. - przyp. tłum.

<sup>22</sup> *Aidos* była grecką boginią wstydu, skromności i upokorzenia; ostatnią, która opuściła ziemię po Złotym Wieku. Bliska przyjaciółka bogini zemsty *Nemesis*. Jak podają niektóre źródła, była córką *Prometeusza*. Odniesienia do niej pojawiają się w wielu greckich sztukach, takich jak m.in.: „*Prometeusz skowany*” *Ajschylosa*, czy król *Edyp Sofoklesa*. - przyp. tłum.

<sup>23</sup> *Przyp.* Lacana nr 1.: *Demon Wstydu*. *Sham* to w jęz. niem. srom, wstyd. - przyp. tłum.

<sup>24</sup> *Villa dei Misteri* – nazwa nadana ruinom jednego ze starożytnych domów we włoskich Pompejach, pochodząca od znajdujących się w jego wnętrzu unikatowych malowideł ściennych przedstawiających misteria dionizyjskie; jest to kompozycja o wysokości 3,0 m okalająca komnatę o obwodzie 17,0 m. Fresk składa się z 29 postaci ilustrujących cały rytuał od odczytywania tekstu, przez cykl przygotowań kobiety do wtajemniczenia aż do oczekującej na „boskie zaślubiny” młodej panny. Więcej: <http://www.art-and-archaeology.com/timelines/rome/empire/vm/villaofthemysteries.html> - przyp. tłum.

<sup>25</sup> W oryg. *barre* – drąg, ale także kreska; słowo używane w odniesieniu do tego, co w matematyce oddziela znaczący od znaczonego. - przyp. tłum.

<sup>26</sup> *Konkatencja*, z łac. *concatenatio* - związanie łańcuchem różnych elementów, np. wydarzeń, słów, liczb, dat itp. - przyp. tłum.

<sup>27</sup> Także zagrażać, przekreślać, tamować, zamykać. - przyp. tłum.

Fallus jako znaczący nadaje proporcję [z fr. *raison*<sup>28</sup>] pragnieniu (w sensie, w jakim to sformułowanie jest używane w „złotej proporcji”<sup>29</sup> [z fr. „*moyenne et extrême raison*”] podziału harmonicznego).

Użyję więc teraz fallusa jako algorytmu, nie mogąc uczynić nic innego - by nie nadymać mojego wystąpienia bez końca - niż odwołać się do echa doświadczenia, które nas jednoczy, byście mogli uchwycić to użycie.

To, że fallus jest znaczącym narzuca, że to w miejscu Innego podmiot ma do niego dostęp. Ale skoro ten znaczący jest tam tylko jako zasłonięty i jako powód [z fr. *raison*] pragnienia Innego, to właśnie to pragnienie Innego jako takie, jest narzucone podmiotowi do rozpoznania – innymi słowy, [jako] inne [pragnienie] o tyle, o ile on sam jest podmiotem podzielonym przez znaczące *Spaltung*.

Wydarzenia [z fr. *émergences*], które pojawiają się w genezie psychologicznej potwierdzają tę znaczącą funkcję fallusa.

Tak oto, na wstępie, bardziej poprawnie formułuje się kleinowskie stwierdzenie, iż dziecko od samego początku pojmuje, że matka „zawiera” [z fr. *contient*] fallusa.

Ale to w dialektyce domagania się miłości i w doświadczeniu [z fr. *épreuve*<sup>30</sup>] pragnienia organizuje się [z fr. *s'ordonne*] rozwój.

Domaganie się miłości może jedynie cierpieć z powodu pragnienia, którego znaczący jest dlań obcy. Jeśli pragnieniem matki *jest* fallus [z fr. „*Si le désir de la mère est le fallus*”], dziecko chce być fallusem, żeby usatysfakcjonować jej pragnienie. W ten sposób, podział immanentny dla pragnienia daje się odczuć już w doświadczeniu pragnienia Innego, w tym, że podział ten już stoi na drodze podmiotu do satysfakcjonowania się prezentowaniem Innemu tego, co może on *mieć* realnego [z fr. *réel*] a co odpowiadałoby temu fallusowi; ponieważ to, co on ma nie jest warte więcej niż to, czego on nie ma z punktu widzenia jego domagania się miłości, które z kolei chciałoby, żeby on nim [fallusem] był.

### **VIII część tekstu do pracy na seminarium**

Materiał kliniczny pokazuje nam, że doświadczenie pragnienia Innego jest decydujące nie w tym sensie, że przezeń podmiot dowiadyuje się czy ma czy nie ma realnego fallusa, lecz w tym, że matka go nie ma. To jest moment w doświadczeniu, bez którego nie zaistnieje żadna

[str. 694]

konsekwencja symptomatyczna (fobia) albo strukturalna (*Penisneid*), odnosząca się do kompleksu kastracji. Tu przypieczętowanie się [z fr. *se signe*<sup>31</sup>] związek pragnienia, tak dalece jak falliczny znaczący jest jego znakiem, z obawą o brak posiadania lub z nostalgią z powodu tego braku [z fr. *manque à avoir*].

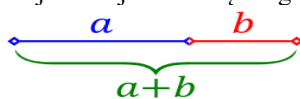
Oczywiście, to od prawa wprowadzonego przez ojca w tej sekwencji zależy jego przyszłość.

Ale przez odniesienie do funkcji fallusa można wskazać struktury, którym podlegać będą stosunki pomiędzy płciami.

<sup>28</sup> Także rozum, przyczyna, proporcja, motyw. – przyp. tłum.

<sup>29</sup> Złoty podział (łac. *sectio aurea*), podział harmoniczny, złota proporcja, boska proporcja (łac. *divina proportio*) – podział odcinka na dwie części tak, by stosunek długości dłuższej z nich do krótszej był taki sam, jak całego odcinka do części dłuższej. Innymi słowy: długość dłuższej części ma być średnią geometryczną długości krótszej części i całego odcinka.

Rysunek poniżej ilustruje ten związek geometrycznie: Wzór poniżej ilustruje to algebraicznie:



$$\frac{a+b}{a} = \frac{a}{b} \equiv \varphi,$$

Stosunek, o którym mowa w definicji, nazywa się złotą liczbą i oznacza grecką literą  $\varphi$  (czyt. "fi").

– przyp. tłum.

<sup>30</sup> Także: próba – przyp. tłum.

<sup>31</sup> *Se signer*, to także przeżegnać się. – przyp. tłum.



Powiedzmy, że te stosunki kręcą się wokół bycia [z fr. *être*] i posiadania [z fr. *avoir*], które, ponieważ odnoszą się do znaczącego, fallusa, mają przeciwstawne efekty - z jednej strony dają podmiotowi poczucie rzeczywistości w tym znaczącym, ale z drugiej czynią nierzeczywistymi relacje, które mają być znaczone [fr. *à signifier*].

Dzieje się to poprzez interwencję sprawiania wrażenia [z fr. *paraître*<sup>32</sup>], które podstawia się za posiadanie, w jednym przypadku celem jego ochrony, w innym celem maskowania jego braku, czego efektem jest wyprojektowanie na każdą z płci zachowań idealnych lub typowych, aż do granicy aktu kopulacji w komedii.

Te ideały wzmacniane są przez domaganie się, które są w stanie zaspokoić, i które jest zawsze domaganiem miłości, wraz z jego dopełnieniem w postaci redukcji pragnienia do domagania się.

Jakkolwiek paradoksalna wydawałaby się ta konstatacja, powiemy, że aby być fallusem – tj. znaczącym pragnienia Innego - kobieta odrzuca istotną część swojej kobiecości, mianowicie, wszystkie jej atrybuty, w maskaradzie. To za to czym nie jest, ona chciałaby być pragniona i równocześnie kochana. Z kolei znaczący swojego własnego pragnienia znajduje ona w ciele osoby, do której adresowane jest jej domaganie się miłości. Oczywiście nie powinno się zapominać, że organ, który jest ubrany w tę funkcję znaczącą przyjmuje w tej sytuacji wartość fetyszu. Jednak rezultatem dla kobiety jest to, że dwie rzeczy zbiegają się w jednym obiekcie: doświadczenie miłości, które, jako takie (patrz wyżej), idealnie pozbawia ją tego, co jej daje, oraz pragnienie, które znajduje w nim swój znaczący. Oto dlaczego można zobaczyć, że brak w zakresie satysfakcji właściwy dla potrzeb seksualnych - inaczej mówiąc oziębłość - jest relatywnie dobrze tolerowany przez kobiety, podczas gdy *Verdrängung* [z niem. *wyparcie*] nieodłączne związane z pragnieniem jest u nich mniejsze niż u mężczyzn.

### **IX część tekstu do pracy na seminarium**

W przypadku mężczyzn zaś, dialektyka domagania się i pragnienia rodzi efekty, co do których można po raz kolejny podziwiać,

[str. 695]

z jaką pewnością Freud je usytuował w samych węzłach, z których one pochodziły, pod hasłem specyficznego poniżenia [z niem. *Erniedrigung*] w sferze miłości<sup>33</sup>.

Jeśli rzeczywiście mężczyzna jest w stanie zaspokoić swoje domaganie się miłości w relacji z kobietą, o tyle o ile znaczący falliczny ustanawia ją jako dającą w miłości to czego nie ma, to jego własne pragnienie fallusa spowoduje, odwrotnie, że jego znaczący wyłoni się w pozostałej u niego rozbieżności skierowanej do „innej kobiety”, która może oznaczać fallusa na różne sposoby, czy to jako dziewica, czy to jako prostytutka. Z tego wynika odśrodkowa siła popędu genitalnego w sferze miłości, która czyni u niego impotencję znacznie trudniejszą do zniesienia, w czasie, gdy *Verdrängung* nierozłączne z pragnieniem, staje się dla niego jeszcze bardziej istotne.

Nadal jednak nie powinno się myśleć, że niewierność, która może wydawać się konstytutywna dla funkcji męskiej jest charakterystyczna tylko dla niego. Bowiem jeśli przyjrzymy się bliżej, to samo podwojenie [z fr. *dedoublement*] można odnaleźć u kobiet, w tym, że Inny Miłości - jako ten, który jest pozbawiony tego co daje - jest słabo dostrzegany w wycofaniu, gdzie podstawia się on za bycie tego samego mężczyzny, którego atrybuty ona hołubi.

Można by tu dodać, że męski homoseksualizm, zgodnie z fallicznym znakiem, który konstytuuje pragnienie, powstaje po jego stronie, podczas gdy z drugiej strony, żeński homoseksualizm - jak pokazuje doświadczenie - jest zorientowany na rozczarowanie wzmacniające stronę domagania się miłości. Te uwagi

<sup>32</sup> Gra słów ze słowem *être*.

<sup>33</sup> Nawiązanie do tekstu Freuda pt.: „O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego”, traktującym o impotencji psychicznej (nie wynikającej z przyczyn organicznych). Polskie tłumaczenie tego tekstu znajduje się w zbiorze S. Freud „Życie seksualne”, Wyd. KR, 2012 – przyp. tłum.

powinny zostać rozpatrzone bardziej szczegółowo z punktu widzenia powrotu do funkcji maski, o tyle o ile dominuje ona w identyfikacjach, w których rozwiązują się [z fr. *se résoudre*<sup>34</sup>] odmowy domagania się.

To, że kobiecość odnajduje azyl w tej masce za sprawą *Verdrängung*, nierozłącznego z fallicznym znakiem pragnienia, ma zagadkową konsekwencję sprawiania, że u istot ludzkich męskie paradowanie samo w sobie wydaje się kobiece.

Odpowiednio, możemy uchwycić powód cechy, która nigdy dotąd nie została wyjaśniona, i która ponownie ukazuje głębię intuicji Freuda, tj. to, dlaczego uważa on, że istnieje tylko jedno libido, a jak pokazuje jego tekst, uważa on, że jest ono w swojej naturze męskie. Funkcja znaczącego fallicznego dotyka tu swojej najgłębszej relacji, tej, poprzez którą Starożytni wcielali *Nous*<sup>35</sup> i *Logos*<sup>36</sup>.

*Tłumaczenie i przypisy są efektem pracy kartelu FPPL „Histeria i kobiecość” w składzie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk, Jan Tkaczow, Anna Wojakowska-Skiba, Joanna Szymańska, który swoją pracę ukończył w lutym 2013 r.*

*Wersja ta została zaktualizowana 16 grudnia 2024 r. przez Annę Wojakowską -Skiba.*

---

<sup>34</sup> Od fr. czasownika *se résoudre*: także rozplýwać się, rozpuszczać się, rozwiązywać się – przyp. tłum.

<sup>35</sup> *Nous* z greckiego: umysł, rozum – u Platona i Arystotelesa najwyższa i najszlachetniejsza część duszy, obdarzona zdolnością intelektualnego spostrzegania i intuicji – przyp. tłum.

<sup>36</sup> *Logos* z greckiego: słowo, pojęcie, mowa, rozum, nauka. Według Heraklita z Efezu najwyższa władza poznawcza człowieka, według Platona i Arystotelesa: słowo, mowa, myśl, rozum. – przyp. tłum.